

Co to znaczy „być”?

To kolejne publikacje autorstwa **Elizy Segiet** utrzymane w duchu filozoficzno-aksjologicznym, eksponujące podejście egzystencjalne Autorki do życia ludzi. W nich na naszych oczach kobieta będzie ulegać licznym metamorfozom, „wędrując” po świecie i w głąb siebie, wychodząc ze zniewolenia i budując własną siłę trwania. Ramami tej poezji oraz prozy stała się znana alternatywa Ericha Fromma – „Być albo mieć”, którą poetka testuje w różnorodnych sytuacjach kształtowanych przez uwarunkowania świata współczesnego, choć jej konstatacje mają charakter uniwersalny. Momentem kluczowym zbioru pt. „Bardziej być” jest fundamentalna opozycja między prawdą a fałszem, która w życiu codziennym mającym charakter raczej wariabilistyczny, nie wystarcza do opisu jego rozlicznych fenomenów.

Tomik zawiera utwory, które detalicznie opisują elementy biografii autorki, doświadczanej przez los. Stopniowo zyskuje jednak świadomość własnego ciała, poczucie wartości swego istnienia oraz związanych z nim możliwości działania i tworzenia. Obcując twarzą w twarz z własną samotnością odkrywa, iż tak hołubiona kiedyś miłość okazała się zwykłym kłamstwem, zaś liczne przyjaźnie miały charakter iluzoryczny. W wierszu otwierającym tomik pt. „Szacunek” dowiadujemy się: (...) // *Wiesz, że / w spragnionej miłości kobiecie / namiętnością / nie wolno rozpaść nadziei. // Granice przyzwoitości/nie wymagają odwagi / – lecz szacunku dla drugiego* – podkreśla poetka.

Zdaje sobie również sprawę, że miłość po zakończeniu przeradza się często w nienawiść i prowadzi do poczucia jej przemijania. Miłość bowiem często dla partnerów staje się wygodnym przyzwyczajeniem, ale i walką o sensowne przetrwanie. Natomiast przyjaźń i jej pozory są najczęściej skrywane w upływie czasu. Z upływem lat próby powrotu stają się najczęstszymi: „bolesną zmarszczką” na istnieniu i dochodzeniem do „ściany samotności”. Również upływ czasu powoduje relatywność własnej samooceny, a marzenia stają się coraz bleedsze. Powrót do siebie w takiej sytuacji powoduje również zmianę własnej oceny świata i swego miejsca w nim. Samo życie z zasady mieści się pomiędzy „tak” i „nie”. Poetka zwalcza także funkcjonujące mity maskulinizmu co do innych ludzi i pisze: (...) *Nie ma już mitu, / że oni są lepsi, / że mogą więcej. // One też mogą / realizować marzenia. // Nie ma już mitu, / że jej miejsce to podziemie. // One i oni / to Ludzie / z wolną wolą, / prawem decyzji.*

Autorka podkreśla, że trzeba żyć wariabilistycznie, walczyć, zgodnie z losami rządzącymi światem, bo jak przypomina w innym wierszu: (...) *Każdy dzień / to nowe otwarcie / – nie pora, by zamknąć tęsknoty / w niezrealizowaniu.*

Pochwała skłonności – te nawet najbardziej szalone, np. taterników, którzy: *Z miłości do gór / wracają // albo zostają na zawsze.*

Sądzi konsekwentnie, iż do życia „nie trzeba mieć wiele”, bo kompletność istnienia nie wyraża się w posiadaniu. Jest pełna szacunku i podziwu dla przyrody i przypomina, że: (...) *Dla zwierząt człowiek to śmierć, / dla człowieka / – zwierzę to życie.* Podpowiada, że żadne zdobycze nie są warte utraconego czasu, zaś – *mieć mniej / znaczy / bardziej żyć.*

Należy również mieć szacunek dla „Matki Natury”, by nie pozostawić na niej *cywilizacyjnych pomników / własnej głupoty* i „pustkę niszczyliską”. Należy również omijać „betonowe raję”, bo w nich „mieć – to więcej niż być”. Powinno się zawsze czuć młodym, przed którym wszystko jeszcze jest możliwe, do czego potrzebny jest jednak rozsądek. Kluczowa jest przy tym tolerancja, bo (...) *Ludzie są różni, / inność nie powinna / nawoływać / do polowania na Człowieka*, a ta postawa jest źródłem „pełni życia”. Nie należy także dążyć na cokoły i pomniki, bo one wcześniej czy później „mają rysy” i kiedyś runą. Do świata cyfrowego należy podchodzić z dystansem i grzecznością, bo to nowy świat człowieka i nie należy w nim budzić „mowy nienawiści” albo innego traktować jak robota. Jednak największym problemem dla poezji jest to, że ciągle poszukujemy „normalności w nienormalności”. Żyć przecież należy po to, by pilnować sensu naszego istnienia w świecie, a w wierszu pt. „Karma” dowiadujemy się: (...) *Nie ci, / którzy wiedzą, / gdzie jest dobro, a gdzie zło, // lecz ci, / – którzy karmią dobrem, / Dotrą najdalej* – wieszczą poetka.

W ostatnim roku Autorka wydała jeszcze dwie książki o charakterze bardziej prozatorskim: „Bezgroźni” (2019) oraz „Zmyślenia” (2020). Mają one charakter quasi-fantastyczny, gdzie rzeczywistość miesza się z fantazjami autorki, w których próbuje eksponować wartości uniwersalne, determinujące na co dzień nasze człowieczeństwo. W „Bezgroźnych” poetka przypomina o obowiązku pamięci o przodkach, nawet wtedy, gdy to dziedzictwo jest trudne, naznaczone dramatyzmem, raniące duszę i emocje. Natomiast „Zmyślenia” to seria opowiadań ukazujących naszą dwoistość istnienia, pojawiająca się pomiędzy doświadczeniami optymizmu i dramatyizmu życia, które doświadcza każdy bez wyjątku człowiek. Pomimo, że jest to proza, pisarka zaprasza do poetyckiego i bajecznego świata, w którym bohaterowie bajek spotykają się ze zwykłymi ludźmi. Obydwie te książki zawierają ogromne pokłady emocji angażujących ludzi do aktywnego przeżywania kolejnych dni.

prof. Ignacy S. Fiut

Eliza Segiet, „Bardziej być”. Postowie Kinga Młynarska, Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o. Konin 2020, s. 64.

Eliza Segiet, „Bezgroźni”. Redakcja: Wioletta Tomaszewska, Wydawnictwo Psychoteka Sp. z o.o. Konin 2019 s. 84.

Eliza Segiet, „Zmyślenia”. Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o. Konin 2020, s. 112.

Bezdomne strofy

Tom „Apokryfy uliczne” to 15. książka poetycka w dorobku pisarskim **Marii Magdaleny Poczaj**. Już wiersze drukowane wcześniej w „Gazecie Kulturalnej” zapowiadały nowy etap, a wręcz przełom, w twórczości poznańskiej poetki. Używam tego znaczącego przymiotnika nie ze względów informacyjnych. M.M. Poczaj obdarza Poznań szczególnym uczuciem, jest to jedyne miejsce zamieszkania w jej życiu; ulicom swojego miasta poświęcała cykle wierszy (także w recenzowanym tomie) oraz kontynuuje tradycję bambrowów, z których pochodzi, a więc dochowuje absolutnej wierności nowej / wybranej ojczyźnie – Polsce.

Zmieniła się poetycka wierszy, słowa stały się wyraziste (by nie powiedzieć „mięsiście”), już nie takie delikatne, subtelne są przesłania. Poznała słownictwo, którym posługują się ludzie spoza tzw. marginesu społecznego. Autorka znaczącej książki „A włosy im cesał biblijny wiatr” (prezentowanej w radiu „Emaus” w 54. audycjach z komentarzem wybitnego bibliisty księdza profesora Jana Kantego Pytla). Kilka lat pracowała nad ostatnio napisanymi wierszami, w których słowo wychodzi jak gdyby z ramki akwarelowego obrazka i próbuje odnaleźć pogodzenie losu z trudnym / bezwzględnym życiem osobnych ludzi w świecie gubionych wartości (sprawdzonych przez wieki).

Utwory pomieszczone w „Apokryfach ulicznych” są oczywistym potwierdzeniem niekwestionowanej prawdy, że to sztuka, poezja, poprzez swój humanizm, i tym się różni od socjologii, psychologii czy biologii, skazanych na statystyczne ujęcie ludzkich problemów. Właśnie w tym tomie bezdomni posiadają jednoznaczność tożsamości, swoją podmiotowość. Bardzo często próbują szukać innego a może lepszego życia w alkoholu, zapomnieniu, ucieczce, roztargnieniu, które najczęściej kończy się: *ręką sięga pod ławkę / szklany dotyk odziera go ze złudzeń / wczoraj wyszczył ostatnią kroplę lata* (wiersz bez tytułu zaczynający się od słów: *Upstrzona przez gołębie*). Monotonne, nudne, bez pamięci jest życie bezdomnego: *Rankiem odruchowo spogląda w niebo / i pyta czy to już / nie otrzymując odpowiedzi* (wiersz „Codziennik”) oraz ukazane w oryginalnych obrazach: *Małe porzucone światy / z jeziorami najwierniejszych spojrzeń* („Bezpańskie”); *spokojnie można się położyć / potrafią dostrzec indywidualnego człowieka na betonowych jeszcze płytach / są jak te schodzone godziny* (wiersz bez tytułu, zaczynający się od słów: *O zmierzchu / nędza już nie kłuje w oczy*).

W tym rudymenarnym bytowaniu zdarzają się, a jakże, rzeczy których nie doświadczają ci „normalni”: *pod szklanymi przesłami / wyrastającymi z dna rzeki / ...nigdzie tak pięknie nie osypują się gwiazdy / z sennika nocy.*

Sen staje się ucieczką do innego / lepszego świata: *Kiedy utracisz wszystko / prześniony sen / tulisz do serca, które na szczęście /*

(Dokończenie na stronie 18)